Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK I — Nr. 24 BIAŁA, DNIA 18 PAŹDZIERNIKA 1931 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA koło BIELSKA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 26.053 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

Zbrojny opór w Konstantynowskiem.

We wsi Prochenka gminy Olszańsk, pow. konstantynowskiego, miało miejsce podżeganie mieszkańców przeciwko wykonywującemu swe czynności urzędowe funkcjonarjuszowi państwowemu. Mieszkańcy wsi: Stefan Andrzejczuk wraz z synami Franciszkiem i Władysławem oraz Władysławem Romaniukiem i jego żoną Marją, stawili czynny opór urzędnikowi skarbowemu, przybyłemu w asyście wójta i sołtysa w celu dokonania egzekucji. Mieszkańcy uzbroiwszy się w koły i widły, nie dopuścili sekwestratora oraz asystujących mu wójta i sołtysa do egzekucji, odgrażając się. Urzędnicy, nie mogąc dokonać swych czynności, wezwali pomocy policji.

Do wsi sprowadzono większy oddział policji. Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do aresztowania siedmiu osób. (I. K. C.)

Strajk robot. rol. w pow. Hrubieszowskim.

W pow. hrubieszowskim znaną jest p. Rulikowska, właścicielka folwarków Starzeń — Rogalin, która od 13 miesięcy zalega z wypłatami robotnikom rolnym.

Wobec tego wybuchł strajk robotników w dn. 16 września i trwał 8 dni.

Nędza w folwarkach p. Rulikowskiej, administrowanych przez jej matkę — jest okropna. W czasie strajku zdarzył się wypadek, iż z głodu zakończył życie robotnik nazwiskiem Piotr Sienko. Cała okolica wzburzona jest tym faktem.

Robotnicy cukrowni Strzyżów zorganizowali komitet niesienia pomocy głodnym robotnikom rolnym. (Robot.).

Strajk rolny w dobrach hr. Zamojskiego.

W majątkach Podzamcze, Krempe i Godziszewo trwa strajk już dwa miesiące. Strajk ten jest odpowiedzią na niewypłacanie zarobków.

Na pomoc walczącym robotnikom z Podzamcza, Krempe i Godziszewo!

Uroczyste zakończenie „Piatiletki".

Moskwa, 26 IX. PAT. — Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR postanowiło uczcić zakończenie „Piatiletki" związkową olimpjadą. Olimpjada odbyć się ma w Moskwie w r. 1933 na specjalnie w tym celu zbudowanym stadjonie. (Nowe Słowo, 27/IX. 1931 r.)

Gigantyczny plan robót wodnych w Rosji.

Uczeni sowieccy opracowali plan t. zw. problem „Wielkiej Wołgi". Jest to projekt, mający na celu wykorzystanie siły wodnej Wołgi nietylko dla celów komunikacyjnych, ale również w kierunku elektryfikacji kraju, tudzież nawodnienia przyległych okolic.

Według opinji sowieckich instytucyj naukowych, Wołga dać może olbrzymią energję elektryczną i dostarczyć wodę nietylko dla najbliższych okolic, ale dla całej Rosji centralnej.

Po wybudowaniu szeregu kanałów, Wołga połączona ma być z czterema morzami, a mianowicie: z morzem Kaspijskiem, do którego wpada, dalej z Bałtykiem przez Kanał Peczory z morzem Białem i wreszcie, przy pomocy kanału: Wołga — Don z morzem Czarnem.

W projekcie „Wielkiej Wołgi", według zdania prof. Czapłygina, który opracował plan wykorzystania systemu nadwołżańskiego, wielkie znaczenie, przypisują budowie nowych wielkich hydroelektrowni. W rejonie samarskim, gdzie wzniesiona zostanie jedna elektryczna hydrostacja, przystąpiono już do prac przygotowawczych.

Na wykonanie robót wodnych, przewidzianych w planie „Wołgostroja", rząd sowiecki przeznaczył 1 miljard rubli. Wzniesione budowle dostarczyć mają olbrzymiej energji, wynoszącej 1.200.000 HP. Budowa tych wielkich zakładów wodnych ma być całkowicie ukończona w roku 1938, t. j. pod koniec drugiej „piatiletki". (Kur. Pol.).

Akcja chłopów przeciw szarwarkom.

W Zembrowie, pow. Sokołowskiego już prawie od roku istnieje zatarg na tle szarwarków. Pracujący chłopi Zembrowa odmówili i nie odrabiają szarwarków. Ostatnio na masówkach i zebraniach, chłopi wybrali **komitet chłopski,** który ma za zadanie prowadzić nadal akcję na tle szarwarków, dążyć do zwolnienia małorolnych i średniorolnych chłopów od nadmiernych podatków, o zapomogi dla bezrobotnych chłopów.

Wart Pac pałaca, a pałac Paca.

W październiku ma się odbyć tak zwany proces brzeski. Przed sądem ma stanąć kilkunastu posłów z Centrolewu, aresztowanych przed wyborami i po dwu miesiącach zwolnionych. Gazety pepesowskie i ludowcowe starają się ten proces jaknajbardziej rozdmuchać, aby wmówić w masy, że oni walczą z sanacją o interesy robotników i chłopów. Ostrzegaliśmy zawsze pracujących chłopów, aby nie ufali pozorom, aby sądzili wodzów P. P. S. i Str. Ludowego nie według słów, a według ich czynów. A jak wygląda „walka“ Centrolewu z sanacją i rzekomo w „obronie“ mas pracujących — w świetle czynów — o tem mówią takie fakty, jak wielokrotne głosowanie stronnictw Centrolewu za budżetem dla rządów sanacyjnych, jak głosowanie w swoim czasie za pełnomonictwami dla rządu Piłsudskiego, na podstawie których obecnie ogłoszone zostały sądy doraźne.

Kłótnie między sanacją a Centrolewem toczą się nie o interesy mas pracujących — lecz oto, jakiemi sposobami lepiej utrzymać ustrój kapitalistyczny. Natomiast panuje zgoda między sanacją, P. P. S. i Str. Lud., że ten ratunek kapitalizmu trzeba przeprowadzić kosztem robotników i chłopów. Że tak jest naprawdę, możemy przekonać się choćby z niedawno ogłoszonego artykułu wstępnego w „Robotniku“ — „Przed zimą“.

A więc P. P. S. ma przedewszystkiem pretensje do sanacji, że ta jest złym lekarzem chorego kapitalizmu:

> „Polityka gospodarcza obozu „sanacyjnego“ reprezentuje właśnie postępowania „akuszerki“ nieumiejętnej, a nawet nie orjentującej się zupełnie w stanie osoby chorej“.

Ale ta pretensja niema nic wspólnego z obroną interesów mas. Bo oto czytamy:

> Ściąganie zaś zaległych podatków w naturze wymaga — poprostu ze względów praktycznych — innego systemu rządzenia“.

A więc P. P. S. nie jest przeciwko sanacyjnemu pomysłowi ściągania podatków w naturze, który oznacza pozbawienie biedoty wiejskiej kęsa chleba. P. P. S. uważa tylko, że sanacja do tego się nie nadaje. Centrolew lepiej by tę rzecz przeprowadził, gdyż zdaniem P. P. S. skutecznie może pobudzić do „ofiar“:

> „Wniosek nasuwa się jasny. Niema wyjścia z obecnej sytuacji, niema złagodzenia kryzysu, niema ulżenia doli bezrobotnych, ulżenia istotnego, niema poprawy losu drobnego rolnictwa bez oparcia państwowej polityki gospodarczej o wolę, ofiarność i entuzjazm klas pracujących“. „Rob.“.

Czy to nie to samo co mówił w Tarnowie sanator, wiceminister Starzyński? I P. P. S. i Starzyńskiemu chodzi o „ofiarność“ mas pracujących; mówiąc zaś językiem prostym — chodzi im o pociągnięcie robotników i chłopów do nowych świadczeń na rzecz ratowania kapitalizmu, przyczem oszust pepesowski ma odwagę zapewniać jeszcze, że nowe ofiary, nowe ciężary i nowe podatki, nakładane na masy pracujące, ulżą doli bezrobotnych i drobnego rolnictwa.

P. P. S. widzi jednak, że robotnicy i chłopi niezbyt chętnie godzą się na „ofiarność“ w imię ratowania kapitalizmu, lecz szukają innego wyjścia z kryzysu przez usunięcie kapitalizmu. Dlatego P. P. S. uważa, że kłótnie w rodzinie burżuazyjnej nie powinny się zbyt daleko posuwać i ma znowu pretensję do sanacji, że ta zbyt zaostrza stosunki z Centrolewem:

> „Stan ostrej walki wewnętrznej z ruchem robotniczym i z ruchem ludowo-włościańskim uniemożliwia jakąkolwiek poważną próbę emancypacji“. „Rob.“.

Ze strony więc P. P. S. niema przeszkód do złagodzenia „ostrej walki wewnętrznej“ między sanacją i Centrolewem.

Masy pracujące będą walczyć zarówno przeciw sanacji, jak i opozycyjnemu Centrolewowi.

Sanacja za rozwojem i umocnieniem P. P. S.

Dla potwierdzenia wyżej napisanego przytaczamy, co pisze sanacyjny Kurjer Polski organ fabrykantów, o stosunku rządu do P. P. S.:

„...w kołach zbliżonych do rządu — panuje pewien żal i rozgoryczenie z powodu tak smutnego walenia się w gruzy możnej ongiś partji PPS.

W pamiętnym maju zrobiła pięknie, co do niej należało. Zasłużyła się.

Dziś i Mek nie pomoże, gdy tak okrutny „bek“ rozlega się w socjalistycznej oborze.

I stąd słuszne przekonanie, że jednak — dla normalnej w politycznem życiu równowagi — **należy jakoś reaktywować, podeprzeć i umocnić to stronnictwo, które chodziło dawniej i znów chodzić może prawie że posłusznie na pasku**, rzecz jasna — wolno puszczonym.

Wiąże się to z układami, które toczą się dziś między „Robotnikiem a Walką“. Rzecz w zasadzie prosta: chodzi o to, by pozostał „walczący robotnik“...

Mamy nadzieję, że wszystko się ślicznie i dobrze ułoży. **P. P. S.** — zdaniem fachowców — **powinna istnieć i rozwijać się**, ale ze zmianą swej karty — w generalnym rejestrze. („Kurjer Polski“)

Do akcji o zapomogi dla powodzian!

W końcu września i na początku października nowa klęska spadła na masy chłopskie w wojew. Krakowskiem, Kieleckiem, Warszawskiem i na Śląsku. Rzeki wystąpiły z brzegów i zalały tysiące chat chłopskich i dziesiątki tysięcy hektarów gruntów chłopskich. Powódź zatopiła kartofle na polach i ozime zasiewy i zniszczyła tegoroczne zbiory. — Widmo głodu zaraz po żniwach staje przed powodzianami, nie tylko tej zimy, ale i w ciągu przyszłego roku. Co więcej — powódź w wielu miejscowościach zabrała ze sobą chaty chłopskie. Biedota chłopska została więc również bez dachu nad głową. A tu zbliża się zima — ponoć bardzo mroźna w tym roku. Niema się czem pocieszać, że bydło przynajmniej zostało. Podatki nie czekają, egzekutor nie przejmie się nędzą dotkniętego powodzią — przyjdzie i zabierze ostatnią krowę czy świnię.

Pracujący chłopi, dotknięci powodzią, nie mogą liczyć na łaskę pańską, czy pomoc rządową. Bo 25 tys. zł. przeznaczonych przez Rząd na powodzian to igraszka. Pomijając już, — czy te pieniądze trafią do rąk najbiedniejszych, czy nie zabłądzą czasem do kieszeni kułaków — trzeba stwierdzić, że jakby obliczyć dobrze — to możeby z tej sumy wypadło po pół złotówki na rodzinę.

Masy powodzian w obliczu głodu i mrozu muszą się organizować, tworząc Komitety Powodzian, które domagać się będą:

bezzwrotnych zapomóg zimowych w wysokości 100 złotych,

bezpłatnego budulca dla bezdomnych,

zboża pod zasiew,

mąkę, kartofle i węgiel,

dożywiania dzieci powodzian w szkołach,

odzieży i obuwia dla nich,

zwolnienia od ciężarów podatkowych.

Napad Japonji na Mandżurję powiększa niebezpieczeństwo.

„Przegl. Współ." pisze: Mandżurja graniczy bezpośrednio z Z. S. R. R. Zajęcie Mandżurji przez Japonję oznacza powiększenie niebezpieczeństwa interwencji wojennej ze strony Japonji przeciw Związkowi Radzieckiemu. Imperjalizm japoński, obsadzając Mandżurję, ma na oku nietylko bogate pokłady węgla i kruszcu, tam się znajdujące, lecz chce sobie z Mandżurji stworzyć wygodną odskocznię dla napadu na Związek Radziecki. Z drugiej strony rywalizują interesa imperjalizmu japońskiego z interesami imperjalizmu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zajęcie Mandżurji może spowodować pogłębienie i zaostrzenie sprzeczności wewnętrznych w obozie burżuazyjnym między Japonją i Stanami Zjednoczonemi.

Sensacja o jen. Siemionowie.

PAT. donosi, że — według informacji pism sowieckich — prowadzone są rokowania pomiędzy sztabem japońskim a jen. Siemionowym, wodzem białych oficerów.

Jeżeli informacje te są prawdziwe, stanowią one prawdziwą sensację, ponieważ trudno sobie wyobrazić, by Japonja potrafiła wynaleźć większą prowokację w stosunku do Sowietów, niż właśnie... rokowania z Siemionowym.

Siemionow działa.

Ryga, 5 października. (ATE). Oddział przeciwsowiecki, składający się z byłych wojskowych armji carskiej, usiłował przekroczyć granicę sowiecką pod Błagowieszczeńskiem na Dalekim Wschodzie. Oddział wojsk specjalnych GPU stoczył bitwę z formacją przeciwsowiecką, przyczem 4-ch białogwardzistów zostało zabitych. Jeden żołnierz sowiecki również został zabity. 8 emigrantów rosyjskich zostało wziętych do niewoli i natychmiast rozstrzelanych. Reszta zaś ukryła się na terytorjum chińskiem.

Groźne rozruchy bezrobotnych w Anglji.

Londyn. W Bristolu i Glasgowie odbyły się w czwartek wielkie demonstracje przeciw obniżce zasiłków dla bezrobotnych. W obu miastach udały się tysiące bezrobotnych do ratusza, gdzie delegacje złożyły żądania bezrobotnych.

Szczególnie poważne były demonstracje 50 tys. bezrobotnych w Glasgowie, trwające prawie do godziny 2 nad ranem. Policja kilkakrotnie rozpędzała pałkami gumowemi tłumy, liczące dziesiątki tysięcy. Aresztowano kilkunastu demonstrantów.

Kilkakrotnie przyszło do niebezpiecznych zaburzeń. Bezrobotni rozbili szyby wystawowe w wie-

Co pisze zajadły wróg komunizmu o Z. S. R. R.

Znany monarchista, poseł B. B., redaktor obszarniczego „Słowa", Stanisław Mackiewicz, spędził tego lata kilka tygodni w Z. S. R. R. Opisał swoje wrażenia z tej podróży w specjalnej książce, w której o komunistach inaczej nie mówi, jak „parszywi komuniści". Mimo to, ten zajadły wróg komunizmu i Z. S. R. R. nie może przemilczeć pewnych rzeczy o państwie dyktatury proletarjatu.

Poniżej podajemy trochę dosłownych cytat z tej książki. REDAKCJA

Kto rządzi w Z. S. R. R.?

„Rosja jest dzisiaj naprawdę państwem proletarjatu, **tam proletarjat rządzi faktycznie,** to nie bluf, lecz prawda".

„Robotnik u nas stoi na niższym szczeblu drabiny społecznej. **Robotnik w Sowdepji stoi na najwyższym szczeblu drabiny społecznej** w tem państwie". „Opowiada się chętnie, że robotnik jest wyzyskiwany przez „komisarzy". Robotnik głoduje, a „komisarze" piją szampan. — To nieprawda".

Budownictwo socjalistyczne w ZSRR.

„Socjalisticzeskoje stroitelstwo — nieudolnie, najliteralniej tłómaczę to przez socjalistyczne budownictwo — oto są wyrazy, które tam słychać na każdym kroku".

„U nas w wagonie słychać rozmowy o Brześciu, o podwyżce; obcięciu płac, o polityce, o ministrach, o Gdyni, plaży i gdzie kto pojedzie na wakacje. U nich — gdzie się jaką buduje fabrykę. Nasz świat jest światem wypoczynku, światem zabawy w politykę i tańce, światem zjadania chleba i kultury — ich świat, to świat okrzyków, haseł i szamotania się z pracą".

„Nacisk w piatyletce czyniony jest na ciężki przemysł. Bolszewja chce się przygotować, aby módz wytwarzać. Piatyletka ma im dostarczyć nie towarów, lecz dopiero maszyny i fabryki do wytwarzania towarów. Lekki przemysł jest traktowany tylko pomocniczo".

„Widziałem olbrzymie, gigantyczne, wspaniałe fabryki. Podziwiałem rozmach w tej skali, w której się one budują. Podziwiałem „amerykańskość" tempa".

lu sklepach, a wystawionych towarów używali jako pocisków na policję. Poturbowano wielu ludzi, trzech policjantów przewieziono do szpitala.

Po północy splądrowali bezrobotni dwanaście sklepów z żywnością. O godzinie 1'30 uwijała się jeszcze policja konna na ulicach i dopiero około godziny drugiej zapanował spokój. Policjanci. którzy tłum rozpraszali za pomocą pałek, byli niejednokrotnie poturbowani przez manifestantów, uzbrojonych w młotki, sztaby żelazne, okute laski, butelki i t. p. W wyniku tych zajść wiele osób jest ranionych. Trzech policjantów umieszczono w szpitalu.

Nowe rozruchy w Glasgowie.

Glasgow. (PAT). O godzinie 20'30 rozpoczęły się nanowo rozruchy. Policja konna zmuszona była szarżować, by rozproszyć tłum. Manifestanci nie zbierali się masowo, lecz liczne grupy były w ciągłym ruchu, przechodząc spiesznie z jednego miejsca na drugie w samem centrum miasta, tłukąc szyby wystawowe i grabiąc sklepy. Policja szarżowała kilkakrotnie z pałkami w ręku. Ponieważ ekscesy powstawały niezwykle szybko w różnych punktach miasta, policja zmuszona była przenosić się szybko z miejsca na miejsce i do tego celu używała karetek więziennych. Manifestanci kilkakrotnie używali broni przeciwko policjantom. Po opanowaniu sytuacji policja patrolowała miasto. Aresztowano 49 osób.

Po rozruchach w Glasgowie.

Rozruchy w Glasgowie, które stworzyły dotychczas niewidziany w Anglji obraz robotniczych zaburzeń komunistycznych w tym zakresie i stopniu, ponowiły się dnia następnego przy udziale 10 tys. bezrobotnych, którzy w różnych dzielnicach tego wielkiego miasta przemysłowego rozpoczęli rabowanie magazynów i sklepów.

Wezwanie do demonstrantów, ażeby stawili się na miejscu było wypisane w różnych miejcach na chodnikach kredą i opiewało: „przynieście z sobą broń“. Następnie więc widziano licznych mężczyzn niosących z sobą maczugi, żelazne drągi, tudzież materjały strzelnicze. Przy śpiewie pieśni rewolucyjnych i rozwinięciu czerwonych sztandarów trwały w Glasgowie zaburzenia aż do północy. Okna wystawowe w magazynach są wszędzie potłuczone, a porozrzucane z wystaw obuwie, książki, zegarki oraz konfekcja męska i damska leżą na chodnikach i brukach ulic.

Policję, która energicznie wystąpiła przeciwko manifestantom, obrzucono butelkami, słoikami od marmelady i kamieniami. Niezwłocznie aresztowano 49 uczestników tych zaburzeń. (Kor. Pras.).

Atak tłumu na więzienie.

Londyn. Więzienie w Glasgow było widownią szturmu olbrzymiego tłumu robotników, z udziałem kobiet i dzieci, który chciał uwolnić 53 przywódców komunistycznych, w czasie ostatnich zajść w Glasgowie.

Najpierw zgromadził się olbrzymi tłum przed gmachem sądu, gdzie przywożono i odwożono aresztowanych karetkami samochodowemi, pod ochroną konnej policji, na przesłuchania śledcze. O 8-mej wieczorem grupy manifestantów podążyły przed więzienie i tam w godzinę potem przypuściły szturm. Policji konnej nie udało się opanować sytuacji, choć więzienie nie zostało zdobyte. Przez całą noc trwał pogrom sklepów. Straty kupców i miasta są znacznie większe, niż podczas ostatnich rozruchów w Glasgowie. Rabowano nietylko sklepy z żywnością, lecz niszczono również magazyny z konfekcją, restauracje i kawiarnie.

Rano na ulicach leżały kupy odłamków szkła z okien wystawowych, urządzenia wewnętrzne sklepów i restauracyj, krzesła, stoliki, rozbite kasy itd. Przerażona ludność przebywa w mieszkaniach, tak, że życie w mieście zamarło.

Nadsyłajcie korespondencje

Młodzież i dzieci w ZSRR.

„Młodzi, których dzieciństwo wypadło w okresie wojny, pierwsze lata młodości w latach walenia caratu na ziemię, młodość dalsza w wirach i odmętach „łozungów“ (haseł), w chaosie rewolucyjnych podniet, **kochają namiętnie władzę radziecką“.**

„Żyje ta młodzież entuzjastycznie przywiązana do ustroju sowieckiego, z dnia na dzień oczekująca cudów od piatyletki. Każda wojna, każdy ruch kontrrewolucyjny wewnątrz Rosji spotka w tej młodzieży wroga zajadłego, który **sowietów bronić będzie pazurami i zębami.** Bolszewicy zdają sobie sprawę z tej solidarności, która zachodzi pomiędzy ich ustrojem, a młodzieżą. W Moskwie widzi się tylko młodzież, młodzież, młodzież. W teatrze widzi się tylko młode twarze. Na czele największych przedsiębiorstw, na najodpowiedzialniejszych stanowiskach spotykamy młodzieńców lub młode dziewczęta. Można spotkać wojskowego o randze odpowiadającej naszemu generałowi broni, który nie wygląda na więcej, niż 25 lat“.

„Za pięć, za dziesięć lat młodzież obejmie już wszystkie stanowiska w sowdepji. Tak w sprawie niebezpieczeństwa wojny, jak niebezpieczeństwa teroru, czas pracuje na bolszewików“.

„Dzisiejsza młodzież robotnicza w szkołach czuje także, że jest uprzywilejowana. Cechami tej młodzieży jest antyreligijność i przywiązanie do ustroju Sowietów“.

„U nas się mówi: „on tego nie rozumie, to przecież dziecko“ — w Bolszewji w identyczny sposób mówi się i myśli — „to jest człowiek starszy, on tego rozumieć nie jest w stanie“.

„Dziecko w ZSRR powinno spędzać czas swój w szkole, a przedtem w żłobku. Tam też jada“. „Biedne dzieci otrzymują więcej jedzenia“.

„Zwiedziłem wspaniały „dom kultury“ dla robotników petersburskich koło bramy Narwskiej. Dom został wybudowany przez bolszewików, imponuje swojemi rozmiarami, jest tam pięć sal widowiskowych po 2000 miejsc każda. Dom jest naogół obliczony na 20 tysięcy robotników. „Każda kobieta — tłómaczył mi oprowadzający — która przychodzi, może na czas swojego odpoczynku zostawić swe dziecko w specjalnym żłobku naszego domu“.

„Dzisiejszego kontrewolucjonistę pierwszy spotkany komsomolec czy komsomołka chwyci za gardło“.

Demonstracje bezrobotnych w Londynie.

Londyn. (ATE). Dziś wieczór przed Izbą Gmin odbyła się wielka demonstracja bezrobotnych. Tłum śpiewając pieśni komunistyczne usiłował przełamać kordon policyjny i wedrzeć się do wnętrza. Kilkuset policjantów a w tej liczbie wielu konnych zdołało jednak powstrzymać demonstrantów. Delegacja bezrobotnych udała się do Izby Gmin, gdzie przedstawiła kilku posłom żądania demonstrantów.

Londyn. (PAT). W związku z wczorajszemi zajściami przed gmachem parlamentu, stanął dzisiaj przed trybunałem szereg osób, oskarżonych o udział w manifestacjach. Ulicą, przy której mieści się trybunał, przeszedł pochód demonstrantów, których policja, po pewnym oporze, rozproszyła.

Protest bezrobotnych w Anglji.

Londyn. (ATE). W Izbie Gmin przed trybuną przewodniczącego złożono kilka grubych tomów zawierających parę tysięcy stron, na których przeszło pół miljona bezrobotnych złożyło swe podpisy pod protestem przeciwko zredukowaniu zapomog.

KORESPONDENCJE

Walka chłopów o serwitut.

Wieś Szpetal Górny, pow. Lipnowski.

Nasza wioska — sami małorolni. Posiadamy serwitut pastwiskowy i leśny u obszarnika Rutkowskiego, właściciela 3½ tysiąca morgów. Od kilku lat jaśnie pan „szlachetnie“ chce nam serwitut zrabować. Wydał rozkaz, że kulka do gałęzi nie może być dłuższa jak 10 łokci. A najniżej gałęzie są 15 łokci. Według prawa serwitutowego należy nam się karpina. Dziedzic jednak ma swoje prawo — pańską samowolę, według której zwyczajnie ukradł nam pieńki. Najmuje robotników do wyrębu i za robociznę daje naszą karpinę. Albo należą nam się uschłe chojaki, ale dziedzic zakazał ruszać je pod groźbą zastrzelenia. Niby mamy serwitut leśny, ale żadnej korzyści z niego. Drzewo kupować musimy.

Rozzuchwalony dziedzic chce również odebrać pastwisko. Na rżyskach, na buraczyskach szlagun nie daje paść. 4 października pastuch krowy wygnał na rżysko. Naraz zjawiła się sfora pachołków pańskich, rządca, leśniczy i czterech borusów i biciem zaczęli spędzać krowy. Gdy spędzaniu zaczął przeszkadzać jeden chłop i kilka chłopek, oprawcy skatowali chłopa kijami.

Na wieść, co się dzieje na polu, ludzie wszyscy opuścili chałupy. Chłopi, kobiety, a nawet dzieci, uzbrojeni w kłonice i widły, pędem ruszyli na pomoc krowom i katowanemu chłopu. Pańskie sługusy, widząc, że będą mieli wygarbowaną skórę, sromotnie zwiali. Na rozkaz szlaguna żona leśniczego pobiegła do koszar robotników folwarcznych, nawołując ich do walki z chłopami. Lecz robotnicy odpowiedzieli, że minęły te czasy, gdy dawali się używać wyzyskiwaczowi do podłej roboty walki z chłopami w czasie zatargów wsi ze dworem i ani jeden na wołanie nie poszedł. W ten sposób chłopi odwojowali sobie częściowe pastwisko. Jednak ponieśli dotkliwą stratę, bo jedna krowa zdechła od pobicia, inne chorują. Wobec czego 5 października chłopi zrobili naradę wieczorem. Uchwalili zebrać nazajutrz całą wieś, wybrać delegację, pójść całą chłopską gromadą do szlaguna i żądać odszkodowania za zabitą krowę, chore krowy, za skatowanie chłopa, żądać pastwiska według serwitutu, a również żądać karpiny i drzewa według przedwojennych zwyczajów. Również delegacja ma dziedzica „uświadomić“, że gdy dziedzic nie da, to chłopi inaczej postąpią i że cała wieś nie godzi się i nie chce żadnej faszystowskiej likwidacji serwitutu za piachy i nieużytki, jak chce wyzyskiwacz.

Sołtys... dyktator wsi.

Wś. Jurów, pow. Tomaszów Lubelski.

Niema wsi, w której nie byłoby różnych niepotrzebnych śmieci. No, ale my mamy chyba najgorszego śmiecia w postaci sołtysa. Rozpoczął on swe urzędowanie od kwietnia, a już więcej złego zrobił dla biedoty wiejskiej od swoich kilku poprzedników.

Ponieważ wieś nasza ma dużo uświadomionych chłopów i nie daje się nabierać różnym naciągaczom faszystowskim, dlatego cała administracja gminna nie liczy się wiele z nami, a wykonywuje swoje zlecenia w sposób, jaki jest obcy w innych gminach. Aby wiadomem było Urzędowi gminnemu i policji — trzeba mieć swoje popychadło, które będzie donosiło o wszystkiem, co się we wsi dziać będzie. I takim popychadłem jest właśnie sołtys, który wybrany był tylko na zastępcę sołtysa, ale, że się podobał panu staroście i kułakom naszej wsi — został sołtysem. A ten, który otrzymał więcej głosów a niema zaufania u kułaków i u p. Starosty został zastępcą.

Sołtys kułaków naszej wsi wytęża wszystkie swoje siły i czas aby wyśledzić — u kogo jest siano na strychu i t. p. A już niema granic w wysługiwaniu się policji i burżuazji, gdy chodzi o jakieś sprawy polityczne. Naprzykład w dniu pierwszego maja, gdy wywieszono czerwony sztandar, to sam go zdjął i zaniósł policji. Zrobiłby może i coś więcej, gdyby wiedział kto go wywiesił.

Takich stróżów jest zapewne więcej, a może i w każdej wsi są, ale z drugiej strony muszę stwierdzić, że większość jest przeciwna tego gatunku ludziom i wyrażają im najwyższą pogardę za ich działalność.

Rycerz pracy

Z życia chłopów okręgu Łomżyńskiego.

Szalejący kryzys gospodarczy średnio- mało i bezrolnych chłopów powiatów: Ostrołęka, Kolno, Łomża i Szczuczyńskiego doprowadza do skrajnej nędzy. Mało i piaszczystej ziemi nie wystarcza do zatrudnienia wszystkich rąk roboczych. Z tego powodu jest bardzo dużo bezrobotnych chłopów, którzy zmuszeni są szukać zarobków u obszarników i bogaczy wiejskich, gdyż ci posiadają najlepszą ziemię. Za psie pieniądze taki bezrobotny chłop musi się sprzedawać obszarnikom i kułakom, aby choć przepracować ze dwa dni tygodniowo. Wydajność chłopskich puszczowskich piasków nie wystarcza na utrzymanie. Brak lasów i łąk, które są w ręku obszarników potęguje jeszcze biedę. Chłopi-kurpie, żyjący w tych lasach, nie mają prawa do nich wstąpić po chróst, ściółkę a nawet grzyby.. Dla chudoby, jaką posiadają chłopi, nie ma ani paśników, ani też paszy na zimę. Trudno

jest jednak chłopu, żyjącemu w tych pańskich lasach i łąkach, jeździć kilkanaście kilometrów do miasta za kupnem opału i paszy: często też staczają regularne bitwy z leśnikami, gajowemi i różnemi pańskiemi sługusami, strzegącymi pańskiego mienia, co zwykle pociąga za sobą szereg niemiłosiernych kar pieniężnych i zapełnianie chłopami Łomżyńskiego więzienia. Prócz tej, tak wielkiej niedoli chłopskiej są olbrzymie podatki, pod których brzemieniem jęczy brać chłopska. Wszelkie ciężary jak: pańszczyzny, szarwarkowe, podwody warty i t. p. i t. p. ponoszą prawie średnio i małorolni chłopi. Policja pod różnemi pozorami ściąga od chłopów t. zw. kary administracyjne za różne „przewinienia gospodarskie“. Samorządy gminne i powiatowe opanowane są przez obszarników i bogaczy wiejskich. Częściowo i zupełnie bezrobotnych chłopów samorządy nie chcą rejestrować i nie udzielają żadnej pomocy, przez co ta wielka masa bezrobotnych chłopów kona z głodu.

W tych ciężkich czasach dla zahamowania wzrastającego niezadowolenia mas chłopskich wyzyskiwacze rozwinęli cały swój aparat w postaci wypraktykowanych swych lizaków z pod znaku PPS. i Stronnictwa Ludowego, którzy się uwijają wśród chłopstwa rzucając niby to „obelgi“ na faszyzm i wyzyskiwaczy, a w rzeczywistości nie kto inny jak ci sami zdrajcy proletarjatu i chłopów naradzają się z nimi — w jaki sposób łatwiej nałożyć na masy chłopskie nowe ciężary. Lecz masy poznały się już dobrze na nich i nie słuchają już ich, jak kiedyś odwrócili się od słynnego demagoga księdza Okonia, który teraz znów ucałował sutannę i poszedł się modlić.

Towarzysze chłopi, chcąc przeciwstawić się tym ciężarom trzeba się organizować w Komitety Chłopskie. Więc wszyscy chłopi okręgu Łomżyńskiego zakładajcie od dołu Komitety Chłopskie i pod ich kierownictwem prowadźcie akcję przeciwko nadmiernym ciężarom podatkowym, o zapomogi dla bezrobotnych chłopów i o ziemię bez wykupu.

Bolesław Falkowski

Czy może być gorzej?

Wś. Choroszki, pow. Nowogródzki.

Na skutek zubożenia cała wieś zalega z podatkami. Ostatnio sekwestrator opisał dużo gospodarstw za zaległe podatki z 3-ch tygodniowym terminem. Ponieważ żaden ze średnio i małorolnych nie jest w stanie wypłacić zaległość w terminie, czeka nas licytacja.

Poza ciężarami podatkowemi nasza wieś ma długów na sumę 65.000 zł. Dług ten przeważnie zalega w Kasie „Stefczyka“ w m. Dworcu i Mołczadź i w Kasie Komunalnej w Nowogródku, nie licząc prywatnych lichwiarzy. Odsetki od powyższego długu rocznie wynoszą 15.000 zł. A skąd tu płacić, kiedy ziemi mało, a na skutek jesiennych deszczów zbiory zgniły na polu. Za to wszelkie ciężary nie maleją, a rosną. Tylko wiosną i latem tego roku nasza wieś, licząca 130 gospodarstw i 1300 ha. ziemi, odrobiła 1100 dni szarwarku.

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Z doświadczeń strajków.

Dzisiaj folwarki są terenem zajadłej walki o byt. Obszarnicy, ciężary kryzysu gospodarczego starają się z nadwyżką zwalić na zgięte barki robotników rolnych. Niema folwarku w kraju bez spotęgowanych zatargów między wyzyskiwaczem, a robotnikami. Fala żywiołowych strajków raz po raz wybucha. W okolicy Włocławka folwarki: Bądkowo, Jaranów, Chełmnica, Krojczyn były polem walk strajkowych. Strajki te dały dużo doświadczenia, którem należy się z ogółem robotników rolnych podzielić. W jednym tylko wypadku na kanale meljoracyjnym był strajk zorganizowany. Był wybrany komitet strajkowy z 13 ludzi na 130 pracujących, była wspaniała solidarność robotnicza, był przez to strajk całkowicie wygrany przeciwko obniżce płac. Pozostałe strajki miały dużo braków w organizowaniu i były przez to tylko częściowo wygrane. I tak w Bądkowie i Jaranowie wysunięte żądania nie były należycie opracowane, jak również brak było kierownictwa w postaci komitetu strajkowego.

W Chełmnicy strajk żywiołowy o wypłatę tylko częściowo wygrany. W Krojczynie, gdzie kierownictwo opanowali funkcjonarjusze pepesowskiego związku, strajk — o wypłatę zarobków został całkowicie przegrany.

Bardzo ciekawy jest skład strajkujących. W Bądkowie strajkowali wszyscy sezonowi, dniówkowi i połowa ordynarjuszy. Połowa ordynarjuszy pracowała. W Jaranowie strajkowali tylko dniówkowi i sezonowi. W Chełmnicy zastrejkowali wszyscy. Po półdniowym strajku, ordynarjusze przystąpili do pracy. Dniówka i sezon strajkowali 2 dni. W Krojczynie strajkowali dwa dni wszyscy, dalsze 6 dni tylko dniówka i sezon. Cóż to znaczy? Otóż to, że najbardziej zdecydowaną i przodującą masą robotniczą jest młodzież w charakterze dniówkowych i sezonowych. A to naskutek tego, że wspomniane grupy są gorzej płatne i bardziej wyzyskiwane. Natomiast ordynarjusze, pomimo całego szeregu pogorszeń warunków pracy i płacy, są nietyle lepiej wynagradzani, ile bardziej związani różnemi więzami jak: rodzina, mieszkanie, interes familijny i t. p. z folwarkiem.

Z praktyki zachodzi pytanie, czy należy rozpoczynać lub nadal prowadzić walkę strajkową, gdy będą ordynarjusze pracować? Otóż należy duży nacisk położyć, by ich pociągnąć do strajku. Jednak, gdy nie możemy pociągnąć ordynarjuszy, a mamy za sobą wszystkich pozostałych robotników, **należy strajk prowadzić**. Przy mocnej postawie strajkujących praca ordynarjuszy nie może wiele zaważyć naskutek małej ich liczebności. W takiej Chełmnicy na 100 robotników pracujących jest 19 ordynarjuszy. A przykładem jest Bądkowo, że część ordynarjuszy zawsze się przyłączy.

Jednak zwycięski będzie wtedy strajk, gdy będzie należycie zorganizowany, należyte opracowanie żądań, wybranie na masowem zebraniu Komitetu strajkowego, i zorganizowana samoobrona —

zawsze zwyciężą. Jak należy unikać oszustów pepesowskich, świadczy Krojczyn, gdzie pomimo dużego bohaterstwa strajkowego robotników, został przez nich zaprzepaszczony i skierowano sprawę na Kom. Polubowną. Stoimy przed i w ogniu nowych masowych strajków, przeto musimy sobie zdawać sprawę z błędów, by ich uniknąć.

Antoni Szuwar

Przez organizację i strajk do poprawy bytu.

Folw. Kalinowiec, pow. Nieszawski.

Przez długie 13 lat wierzyliśmy pepesowskim wodzom Michałowskim, Kiślom i Kwapińskim. Ci oszuści stopniowo zaprzedali wszystkie zdobycze robotników rolnych, zdobyte w 1919 i 20 roku. Zaprzepaścili „wodzowie" akcje o ziemie bez wykupu, 8-godzinny dzień roboczy, delegacje folwarczne, łamali strajki i przez obszarniczo-faszystowskie Komisje Rozjemcze płace robotnicze doprowadzili do poziomu głodowego. A obszarnicy na naszej krzywdzie się tuczyli. Nasz obszarnik powiększył majątek, kupił samochód, hulał i bawił się. Kiślowi i Michałowskiemu też kałdun urósł.

My robotnicy Kalinowca stopniowo przejrzeliśmy na oczy. Przepędziliśmy oszustów socjal-faszystowskich, zorganizowaliśmy się w grupę Lewicy Związkowej. Samo nasze zorganizowanie w szczerze robotniczą organizację nawiało strachu na szlaguna. Przedtem chciał nam wydrzeć krowy i nie dawał całe lato pastwiska dla krów, a po powstaniu Lewicy — krowy nasze pasą się na białej koniczynie.

Zorganizowaliśmy się i wysunęliśmy żądania: wypłaty zaległości, skrócenia dnia roboczego, podwyżki płac i przystąpiliśmy do strajku. Wtedy obszarnik przyleciał i chciał gromadę robotniczą kijem napędzić do pracy. Lecz myśmy mu twardo oznajmili: „Panie dziedzicu — mogłeś nad nami z kijem skakać jak nas twoje pachoły Kiśle i Kwapińscy na pasku prowadzili. Dziś my należymy do Lewicy Związkowej, przeto kijem nie machaj, bo się nie boimy". Wyzyskiwacz ze strachu uciekł do Warszawy, a administrator wypłacił nam zaległości, skrócił dzień roboczy o dwie godziny, na 9½ dziennie. Lecz jednocześnie za strajk zredukował dwóch robotników. Nazajutrz my jednak do pracy nie poszli, strajkiem żądając przyjęcia wyrzuconych. Po dwóch godzinach strajku drugiego dnia zakończyliśmy go zwycięsko, gdyż zredukowani zostali przyjęci do pracy. Nasze zwycięstwo położyło kres długoletniej czarnej rozpaczy w szeregach robotniczych i zbudziło bojową gotowość.

Dziś wiemy, że tylko pod sztandarem Lewicy Związkowej zwalczymy zdradę socjal-faszystowską i wywalczymy poprawę bytu. Przeto nie zasypiajmy sprawy swej, a organizujmy się obecnie wspólnie z sąsiednimi folwarkami, o podwyżkę dla dniówki o 20 proc., dla ordynarjuszy do 200 zł. rocznie i 16 korcy ordynarji, o zniesienie posyłek i o uznanie robotniczych Komitetów Folwarcznych.

Twórzcie Koła Czytelników „Gł. Chłopskiego"

Wieści z folwarku.

Folw. Jaranów, pow. Nieszawski

U nas mieszkania służby folwarcznej są bardzo podłe. Niema podłóg, sufity ciekną. Obszarnik zalegał z wypłatą. Pod kierownictwem Lewicy Związkowej, gromadą poszliśmy do obszarnika żądać wypłaty i remontu mieszkań. Zagroziliśmy 25 października strajkiem. Przestraszony obszarnik wnet wypłacił i obiecał w najbliższych dniach remont mieszkań.

Dla nas nie koniec na tem. Zorganizowani wszyscy robotnicy folwarczni w Lewicę związkową gotują się do dalszej akcji o podwyżki płac dla dniówki, sezonu, ordynarjuszy i plantyjerów i o uznanie robotniczych Komitetów Folwarcznych.

Dodać trzeba, że na folwarku Bądkowo w ten sam sposób robotnicy wywalczyli wydanie zaległego opału.

Strajk rob. rol. w pow. Radzyńskim.

Na folwarkach w Niewęgorzu, Branicy i Antoninie, pow. Radzyńskiego, obszarnik już od 8-miu i więcej miesięcy nie wypłacił zarobków robotnikom rolnym. Pod wpływem działalności Lewicy Związkowej, robotnicy rolni na tych folwarkach przystąpili w końcu września do strajku, żądając natychmiastowego wypłacenia wszystkich zarobków. Na zebraniach został wybrany przez robotników komitet strajkowy. Po kilku dniach strajku obszarnik wypłacił częściowo zaległe zarobki, robotnicy tę częściową wypłatę wzięli i strajkowali nadal. Strajk trwał 10 dni. Częściowo wygrany.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Polska.

Nowy ciężar na barki mas pracujących. Opodatkowanie chleba na rzecz bezrobotnych. Powołany przez rząd „Obywatelski Komitet" pomocy bezrobotnym do którego wchodzą fabrykanci, obszarnicy i przedstawiciele rządu, zamierza wprowadzić specjalne nalepki na chleb w cenie 1 gr. od kilograma. Dodatkową opłatę ponosić będą konsumenci. Cała ta „impreza" jest niczem innem jak dalszym przerzuceniem utrzymywania bezrobotnych na barki mas pracujących, — odciążeniem budżetu państwowego z którego garstka bezrobotnych otrzymywała głodowe zasiłki i przeznaczenie tych sum na milsze sobie cele.

Na co idą zasiłki bezrobotnych? „Polonja" Katowicka donosi: Wydział powiatowy w Świętochłowicach (woj. śląskie) zażądał od miejscowego urzędu gminnego wyliczenia z kwoty 4.900 zł. przeznaczonej na pomoc bezrobotnym. Urząd gminny odrzekł, że takiej kwoty wogóle nie otrzymał. Po zbadaniu okazało się, że pieniądze podjął por. Konczek na cele przysposobienia wojskowego.

71 Zakładów przemysłowych i handlowych zlikwidowano w ub. miesiącu w Warszawie. Pisma stołeczne donoszą o likwidacji różnych przedsiębiorstw, zgłoszonych w myśl ustawy przemysłowej do wydziału przemysł. magistratu

warszawskiego. W ciągu ub. miesiąca zawiadomiono wspomniany wydział o likwidacji 36 zakładów przemysłowych i 35 przedsiębiorstw handlowych z różnych gałęzi wytwórczości i pośrednictwa handlowego.

Strajk. W dobrach ukraińskiego Monastyru Bazyljanów w Ławrowie, w powiecie starosamborskim wybuchł strajk robotników tartacznych. Robotników sprowadzonych przez zarząd tartaku z innych okolic strajkujący nie dopuścili do pracy.

Strajk włoski w Sanoku. We fabryce wagonów w Sanoku wybuchł t. zw. włoski strajk, do którego przystąpiło 430 robotników. Zajęli oni swoje stanowiska we fabryce i nie pracują. Przyczyną strajku jest redukcja 40 robotników, zarządzona przez dyrekcję. Przebieg strajku dotychczas spokojny.

Wypowiedzenie umów zbiorowych. Związek pracodawców przemysłu górniczo-hutniczego na Śląsku wypowiedział 30 września obowiązujące dotąd zarobki w hutach żelaza. Polski zespół pracy również wypowiedział dotychczasową umowę taryfową w górnictwie na dzień 31 grudnia br.

Na wieloletnie ciężkie więzienie. Lida. (PAT). Wydział karny sądu okręgowego rozpatrywał w Lidzie głośną sprawę miejskiego komitetu komunistycznej partji Zach. Białorusi w Lidzie. Sprawa wróciła już po raz drugi na wokandę sądową w Lidzie. Pierwszy raz miała być rozpatrzona w maju b. r., jednakże z powodu awantur urządzonych przez oskarżonych na sali sądowej została odroczona. Po rozprawie zapadł wyrok skazujący głównego oskarżonego Dawida Chodesa, lat 24 z Wilna, na 5 lat ciężkiego więzienia, 2 oskarżonych po 4 lata, 2 po 3 lata, jednego na 2 lata i jednego na 1 rok ciężkiego więzienia. Trzy oskarżone uniewinnione.

Niemcy.

Wypowiedzenie umowy 420.000 robotnikom. Berlin. Związek przemysłowców metalowych wypowiedział umowę, dotyczącą płac robotniczych. Przemysł metalowy w Niemczech zatrudnia 120.000 robotników. Również na kolejach Rzeszy wypowiedziano umowę około 300.000 robotnikom.

Obszarnicy niemieckiego śląska wypowiedzieli umowę zbiorową robotnikom rolnym. Berlin. (ATE). Związek pracodawców niemieckiego Śląska wypowiedział umowę 200.000 pracownikom rolnym.

Obniżenie płac o 7 proc. Zniesienie świadczeń społecznych w górnictwie. Drogą radjową opublikowany został dekret prezydenta Rzeszy, mocą którego obniżone będą zarobki w górnictwie węglowym o 7 proc. Jednocześnie dekret upoważnia rząd do zwolnienia pracodawców od opłat ubezpieczonych na rzecz bezrobocia. Robotnicy grożą strajkiem.

Skrócenie okresu pobierania zapomóg bezrobotnym. Nowy zamach na głodowe zasiłki. Berlin. (ATE). Fundusz bezrobocia Rzeszy postanowił skrócić okres pobierania zasiłków przez bezrobotnych z 26 na 20 tygodni, a dla robotników sezonowych na 16 tygodni.

Demonstracje bezrobotnych w Zagłębiu Ruhry. Berlin. (PAT). W związku z ożywioną akcją komunistyczną w Zagłębiu Ruhry doszło wczoraj do poważniejszych starć w Duisburgu. Ulicami miasta przeciągały grupy demonstrujących bezrobotnych. W dzielnicach robotniczych wydarzyły się napady na sklepy. Policja interwenjowała w godzinach wieczornych. Na przedmieściach miasta doszło do rozruchów. Również w Dortmundzie komuniści zorganizowali pochody „głodowe", przyczem między demonstrantami a policją dochodziło do starć. W kopalniach w miejscowości Waldenburg bezrobotni przemocą nie dopuścili robotników do pracy.

Na całym obszarze Rzeszy walka o umowy taryfowe weszła w stadjum zaostrzenia. Ilość wypowiedzianych umów taryfowych wzrasta coraz bardziej z każdym dniem. Przedsiębiorcy domagają się zniżki płac zarobkowych, dochodzącej do 25 proc.

Komuniści zniszczyli linję kolejową w Zagłębiu Ruhry. Berlin. Z Essen donoszą: strajk w Zegłębiu Ruhry rozszerzył się, coraz gwałtowniejszą staje się agitacja komunistów. W dniu dzisiejszym terorystyczna grupa strajkujących zniszczyła linję kolejową, wiodącą do kopalni Brassert.

Kopalnie na Śląsku Opolskim pod ochroną policji. Bytom. Od wczoraj wszystkie kopalnie węgla na Śląsku Opolskim obstawiła policja. Stało się z powodu komunistycznej agitacji za strajkiem generalnym. Jak wiadomo, rząd niemiecki zredukował o 7 proc. górnikom zarobki w Zagłębiu Ruhry. Komuniści rozpoczęli na Śląsku niemieckim agitację za strajkiem generalnym.

Hiszpanja.

Wielkie zaburzenia bezrobotnych i strajkujących robotników. W Santiago doszło do starcia między dwoma grupami kolejarzy, strajkującą i nie popierającą strajku, przyczem wywiązała się strzelanina, podczas której jeden kolejarz został zabity.

W Granadzie doszło również do zaburzeń strajkujących kolejarzy. W Walencji zaś strajkujący kelnerzy zdemolowali szereg kawiarni i restauracyj, a także jeden z wielkich hoteli, odwiedzany głównie przez cudzoziemców.

W Manresa pod Barceloną strajkujący robotnicy telefonu i telegrafu podłożyli w 16 miejscach materjały wybuchowe pod podziemne przewody i w ten sposób zniszczyli połączenia.

W Sewilli znów demonstrowali bezrobotni, zabierając żywność na rynku. Strajkujący robotnicy telefonów i telegrafów demonstrowali. Bomba rzucona przez strajkujących zniszczyła centralę telefoniczną.

Madryt. Strajk generalny w Barcelonie rozszerzył się obecnie na Kordowe, Salamankę, oraz przyległe miejscowości. Także w Sewilli jest sytuacja poważna.

W Toledo doszło do krwawych starć pomiędzy strajkującymi, a policją, przyczem po obu stronach mają być zabici i ranni. Położenie w strajku w różnych stronach kraju jest niezmienione.

DO KOLPORTERÓW i CZYTELNIKÓW!

Wszystkim kolporterom, którzy zalegać będą z opłatą 3 numerów — dalszą wysyłkę wstrzymamy. Również Czytelnicy, którzy nie opłacili za miesiąc październik — będą mieli wstrzymaną dalszą wysyłkę.

ADMINISTRACJA

Składki na fundusz prasowy.

Aleksiuk Alek. 2 zł., Wrona Stefan 1 zł., Kursa Andrzej 1 zł., Gałusko Mikołaj 75 gr., Bodzanowski Jan 6 zł., Chmiel Tadeusz 3 zł.

Odpowiedzi.

Skrzypek Jan. — Pieniądze otrzymaliśmy.

Matejczuk Michał. — Nie możemy załatwić, gdyż księgarnia „Tom" zamknięta.

Czytelnik z Iwieńca. — Możemy Wam polecić do czytania tygodnik „Przegląd Współczesny", Lwow, ul. Potockiego 9 II. p. i dwutygodnik „Wiedza dla wszystkich", Warszawa, ul. Koszykowa 51 m. 20.

Nachim, wś. Zastarzynia. — Tow. „Trzeźwość" jest obce interesom chłopsko-robotniczym.

„Głos Chłopski" wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Feliks Nowak,** Warszawa.
Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński,** Biała k. Bielska, Pl. Kościelny 7.

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324